

Matheisela. Zakład znajdował się niedaleko kościoła przy ulicy Króla Leszczyńskiego. Nowe dzwony zostały zawieszone na wieży-dzwonnicy przebudowanej według projektu Bronisława Wiktora i otrzymały nazwy „Św. Joachim” (265 kg), „Homo Bonus” (140 kg) i „Ave Maria” (70 kg). Rudolf Matheisel podarował do kościoła również sygnaturkę o wadze 25 kg. Niestety, wszystkie dzwony zaginęły podczas II wojny światowej.

We wspomnianym wyżej kościele ojców reformatów, zbudowanym w latach 1896–1899 przy ulicy Janowskiej 58, cztery dzwony umieszczono w arkadach murowanej dwukondygnacyjnej dzwonnicy, wbudowanej w mur otaczający świątynię. Wszystkie

dzwony zostały sprowadzone z fabryki Petera Hilzera z Wiener-Neustadt. Dwa z nich zakupiono w roku 1897, zaś dwa inne w 1899. Poświęcono je pod imionami „Św. Franciszek”, „Św. Antoni”, „Św. Ludwik” i „Św. Elżbieta”. Dr Karol Badecki uważał, że dzwony Hilzera „...nie przedstawiały wyższej wartości artystycznej; wszystkie z szablonym ornamentem barokowym. Poza identycznym stemplem ludwiskim nie posiadały żadnych inskrypcji. Dzwon „Św. Antoni” o wadze 282 kg i średnicy 0,78 metra, miał wysokość 1,35 metra. Był ozdobiony reliefami św. Antoniego, św. Michała Archanioła, medalionami czterech Ewangelistów i szerokim fryzem złożonym z rozet. Drugi dzwon o wadze 150 kg



REKLAMA FIRMY PETERA HILZERA
i średnicy 0,65 metra, wysokości 1,14 metra, był ozdobiony płaskorzeźbą Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus i sceną „Objawienia Dzieciątka Jezus zakonnikom”. Dzwon trzeci „Św. Ludwik” miał wagę 68 kg i średnicę 0,49 metra. Zdobił

go wizerunek „Matki Boskiej w koronie, siedzącej na obłokach z Dzieciątkiem Jezus na lewej i berłem w prawej ręce”. Cztery dzwony „Św. Elżbieta” był najmniejszy, ważył tylko 58 kg i miał średnicę 0,47 metra. Został zawieszony w górnej arkadzie dzwonnicy. W latarni na szczypcu dachu kościoła znajdowała się mała sygnaturka.

W 1916 roku wszystkie dzwony zostały zarekwirowane przez władze austriackie, jako pochodzące z najnowszych czasów. W miejsce zabranych dzwonów władze wojskowe przekazały do kościoła

ojców reformatów XVII-wieczny dzwon o wadze 50 kg z kościoła św. Anny. Po drugiej wojnie światowej władze radzieckie przebudowały kościół na klub robotniczy. Dzwonnica została zburzona, podobnie jak wieżyczka na sygnaturkę i zwieńczenie fasady.

W 1990 roku dawny kościół został przekazany na cerkiew prawosławną. Nowi gospodarze dobudowali kopuły, przeprowadzili remont, zbudowali nową wolnostojącą dzwonnice i zawiesili trzy nowe dzwony.

Kamienica Sprechera – pierwszy we Lwowie „drapacz chmur”

Jest to jedna z najokazalszych kamienic Lwowa, która już od ponad stu lat jest tłem dla pomnika Mickiewicza na licznych widokówkach, i jest zarazem symbolem miasta. Mowa tu o kamienicy Sprechera. Ta wysoka modernistyczna budowla, którą nazwano pierwszym we Lwowie „drapaczem chmur”, charakteryzuje się połączeniem artystycznej harmonii z monumentalnymi formami. Powstała w 1921 r. według projektu architekta Ferdynanda Kasslera i Juliana Cybulskiego budowała obecnie ma adres pl. Mickiewicza 8. Właścicielem gmachu był Jojne Sprecher (1861–1942 ew. 1943).

PETRO HAWRYŁYSZYN

Pierwszą piętrową kamienicę wystawiono w tym miejscu w 1829 r. Należała do rodziny krawca Marcelego Gromadzińskiego, który w 1847 r. przebudował ją na trzypiętrową. W 1867 r. właścicielem kamienicy został książę Kalikst Poniński, a później – rodzina Lubomirskich. Od 1880 r. w gmachu przez pewien czas mieściła się dyrekcja Kolei Galicyjskiej oraz słynna „Księgarnia Akademicka”. W latach 1902–1912 działała tu popularna wśród lwowskiej bohemy kawiarnia „Monopol”, właścicielem której był F. Heksel. Często bywał tu Iwan Franko. Stałymi bywalcami kawiarni byli polityk Bolesław Wyslouck, historycy Franciszek Jaworski i Bogdan Janusz, prof. Wasyl Szczurat, malarze Jarosław Pasternak i Fryderyk Pautsch.

W 1910 r. budynek ten znajdował się w stanie awaryjnym. Parcelę z ruiną wykupił jeden z najbogatszych mieszkańców miasta kupiec Jojne Sprecher. Pomimo swego olbrzymiego majątku był człowiekiem fenomenalnie skąpym. Chodził w podartym starym ubraniu i wyłącznie na piechotę – aby zaoszczędzić 25 gr. za przejazd,

jadł tylko ziemniaki z olejem. Był właścicielem kilku kamienic czynszowych, które charakteryzowały wspaniałe secesyjne dekoracje. Były to kamienice przy ul. Grodeckiej 45–47 z 1907 r, gdzie mieszkał sam Jojne. Była to też kamienica, wybudowana w latach 1927–1939 na szkieletie żelbetowym, przy ul. Akademickiej 7. Należał do niego również budynek „Galerii Mariackiej” z 1926 r. przy pl. Mickiewicza 5.

„Nadwornym” – można rzec – architektem Sprechera był Ferdynand Kassler i to jemu zlecił Sprecher kolejne dzieło – budowę kamienicy, która miała porażać monumentalnością. Już w stadium budowy wywołała wiele kontrowersji. Był to pierwszy we Lwowie „drapacz chmur” – wcześniej miasto nie widziało tak wysokich prywatnych kamienic. Wiosną 1912 r. rozebrano stary budynek ks. Lubomirskiego i latem przystąpiono do budowy, którą prowadzili sam Kassler w spółce z Julianem Cybulskim.

W 1910 r. wydano we Lwowie zakaz stawiania gmachów powyżej trzech pięter. Sprecher chytrze ten zakaz ominął. Parteru wówczas w ogóle nie uważano za piętro. Nad pomieszczeniami parteru zbudowano coś w rodzaju antresoli, a nad trzecim piętrem dobudowano olbrzymią mansardę. Z lutym 1913 r. magistrat zatwierdził plany fasady, ale już wówczas pojawiło się wiele uwag krytycznych. Roman Feliński przypuszczał, że dwie wysokie wieże w projekcie Kasslera przysłonią widok na katedrę łacińską.

W kwietniu 1914 r., gdy budowała się już 5 piętra, z ostrymi protestami przeciwko niej wystąpili księża katedry i główny kustosz zabytków lwowskich prof. Tadeusz Obmiński. Dalsza budowa została wstrzymana decyzją magistratu. Na cztery lata budowę zamrożono i dopiero w sierpniu 1918 r. Sprecher zwrócił się z prośbą o zgodę na kontynuację budowy. Ale wojna przerwała



JOJNE SPRECHER I ARCHITEKT FERDYNAND KASSLER

prace. Dyskusja w magistracie przebiegała burzliwie, zwyciężyła pozytywna opinia architekta Wincentego Rawskiego. Sprecher otrzymał zezwolenie na kontynuację budowy, ale z pewnymi ograniczeniami: wysokość fasady miała nie przewyższać 24 m. (przy pierwotnie zaprojektowanej 26 m.). W zamiśle architekta budynek miał być wielofunkcyjny: na parterze – sklepy, a powyżej pomieszczenia biurowe i mieszkalne (planowano nawet umieścić tu hotel „Palace”).

Obecnie gmach posiada sześć pełnych pięter, ale faktycznie

– osiem kondygnacji. Niestety Kassler zmuszony był zrezygnować z wież i ograniczyć się mansardami z niewielkimi wieżyczkami. W stylistyce budowli przeważają elementy akademickie: półkolumny i pilastry różnych wymiarów, dekoracyjne karnisze i gzymsy. Jednocześnie, charakterystyczne dla modernistycznych projektów Kassera są eliptyczne kształty okien i asymetryczny występ górnego gzymsu. Ślady secesji widoczne są tu w pylonach portalu, cudacznych smokach i jaszczurach, wykonanych prawdopodobnie przez rzeźbiarza Zygmunta



BUDOWA KAMIENICY, ROK 1912

Kurczyńskiego w 1913–1914 r. W gmachu zastosowano centralne ogrzewanie, wentylację pomieszczeń i wykorzystano konstrukcje żelbetowe.

Na początku 1922 roku mieściły się tu różne instytucje. Większość pomieszczeń biurowych zajmowała francuska firma naftowa „Małopolska”, w skład której wchodziły takie firmy, jak „Alfa”, „Wulkan”, „Dąbrowa”, „Nafta”, „Karpackie Towarzystwo Naftowe”. Miały tu swoją siedzibę konsulaty Rumunii i Węgier. Na parterze mieściła się apteka Stensla, której wystrój w 1921 r. wykonał architekt Henryk Zaremba (ojciec zamordowanej w Brzuchowicach Lusi).

Interesy bogatego lwowskiego mieszczanina szły wspinać się do 1939 r. Sowieci własność jego znacjonalizowali, ale samego Sprechera nie ruszyli. Jojne Sprecher zginął w czasie okupacji niemieckiej w lwowskim getcie. Stąd dokładna data jego śmierci ani jej okoliczności nie są znane. Nieznane jest też miejsce jego pochówku. Jednak duch tego przedsiębiorczego i inteligentnego Żyda żyje nadal w wybudowanych przez niego wspaniałych kamienicach, do dziś dekorujących nasze miasto.

Po wojnie w 1946 r. gmach Sprechera przekazano instytucji „Lwiwnaftogazorozwodka”, a w kolejnych latach innym firmom, związanych z wydobywaniem i poszukiwaniami ropy i gazu. W czasach powojennych na dachu gmachu wystawiono olbrzymią pięcioramienną gwiazdę z portretem J. Stalina.

Do połowy lat 50. XX w. mieściły się tu kasy biletowe kolei, aż przeniesiono je do kościoła św. Anny. W połowie lat 1960. na parterze umieszczono księgarnię „Budynku książki”. W latach 2010–2016 większość tych księgarni przekazano innym dzierżawcom. Z czasem powstały tu butiki Tommy Hilfiger, Gant, Walker i inne.

Dziś gmach Sprechera znany jest nie tylko mieszkańcom, ale i gościom Lwowa i jest wizytówką miasta.

JANINA MIERZECKA, GAZETA „CHWILA”, LATA MIEDZYWOJENNE